# Tytuł: Mniejszości etniczne – Akcja Wisła

# Scenariusz pochodzi z publikacji „Wspólna przeszłość, wspólna przyszłość”

# Program: Ślady Przeszłości

# Rodzaj materiału: Scenariusz lekcji

# Data publikacji: 2008 r.

**Czas lekcji:**

60 minut.

**Cele lekcji:**

• Poznanie faktów związanych z akcją „Wisła”

• Formułowanie pytań do wywiadu.

**Cele w języku ucznia:**

• poznasz fakty związane z przesiedleniami Łemków

• dowiesz się, jak zadawać pytania, aby dowiedzieć się jak najwięcej

**Po lekcji uczeń powinien:**

• znać podstawowe daty i fakty związane z akcją „Wisła”

• potrafić formułować pytania

**Pytania kluczowe:** Jaki powstawała tożsamość łemkowska? Jaki wpływ miały wydarzenia związane z akcją „Wisła” na stosunek Łemków do ich ziemi, Polski, tradycji?

**Metody pracy:** praca z internetem, praca z tekstem

**Forma pracy:** praca grupowa

**Materiały:** materiał źródłowy dla dwóch grup

Przed zajęciami:

Poleć uczniom, aby znaleźli w internecie i podręczniku, a następnie zapisali w zeszycie, informacje dotyczące akcji „Wisła”. Niech zastanowią się, jakie znaczenie dla Łemków miało to wydarzenie.

Przebieg zajęć:

**I ZEBRANIE INFORMACJI**

Zapytaj uczniów, co wiedzą o akcji „Wisła”. Podsumuj ich wypowiedzi w miniwykładzie na temat tego wydarzenia i kon­tekstu historycznego (3-5 min.).

**II PRZYGOTOWANIE DO WYWIADÓW**

Zadaniem uczniów w kolejnym ćwiczeniu będzie przygotowanie pytań do wywiadu z przedstawicielami mniejszości łem­kowskiej.

1. Na początku wspólnie ustalcie zasady dotyczące przygotowania wywiadów. Spytaj uczniów, o czym powinni pamiętać opracowując pytania. Zwróć ich uwagę, że najciekawsze są te informacje, których nie znajdą w żadnym źródle, powinni więc pytać o osobiste przeżycia i doświadczenia osób, a nie o fakty historyczne. Ważna jest też forma pytań – powinny być przejrzyste, jednoznaczne, zrozumiałe dla odbiorcy. Przypomnij uczniom o najważniejszych kwestiach, które warto poruszyć w przygotowywanym wywiadzie – problem wygnania z własnej ojczyzny, trud życia w nowej społeczności, powstawanie łemkowskiej tożsamości u osób urodzonych na Ziemiach Zachodnich, ich stosunek do Łemkowszczyzny, Polski, tradycji.

2. Podziel następnie uczniów na dwie grupy. Każdej z nich rozdaj komplet tekstów źródłowych dotyczących akcji „Wi­sła”.

a. Pierwsza grupa otrzymuje zestaw nr 1 i opracowuje pytania do wywiadu z osobą pamiętającą akcję „Wisła” i przesie­dloną na Ziemie Zachodnie.

b. Druga grupa otrzymuje zastaw nr 2 i opracowuje pytania do wywiadu z osobą urodzoną po II wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich.

3. Poproś przedstawicieli grup, aby przeczytali swoje pytania, a potem wspólnie przedyskutowali, które warto odrzucić, a które zmienić, o co jeszcze warto zapytać.

**III. PROPOZYCJA DZIAŁAŃ PO ZAJĘCIACH:**

Możecie spróbować zaprosić na lekcję osobę pochodzenia łemkowskiego. Wykorzystajcie przygotowane na lekcji pytania i przeprowadźcie z nią wywiad.

**Teksty źródłowe:**

## Zestaw nr 1

**Relacja Józefa Ferenca z wysiedlenia z Wysowej w 1945 r. (za: „Przewodnik – Beskid Niski” wyd. Rewasz)**

Delegat chodził od domu do domu, namawiał „na rodzinu, na rodzinu”. I jeszcze mówił: „Przyjdą Polaczki, pogonią na Za­chód, tu nie zostaniecie.” Najbardziej chcieli na Ukrainę, aż piszczel, ci, co w I wojnę byli w niewoli rosyjskiej. Było takich 3 – 4 rodziny. No i poszło dużo takich, co mieli dużo dzieci, a mało ziemi. (…) Koło ruskiego Podniesienia Św. Krzyża (koniec września) wojsko obstąpiło Wysowę i Blechnarkę i dawaj – do Rosji! Czy ty chcesz, czy ty nie chcesz. Gnali wszystkich. (…) Gnali tak ludzi do ciemnej nocy. Cała droga na Hańczową zawalona furmankami, tam się formował transport. Wtedy, już po ciemku, komendant z Uścia, Benke, mówił znajomym: „Uciekaj w pieruny!”. A tu zamieszanie, nowe furmanki dojeżdżały. I tak jeden do Ropek, drugi do Hańczowej, po domach.(…) Kilkanaście rodzin tak się ukryło. Po tygodniu wrócili do siebie i mieszkali do czterdziestego siódmego.

Instrukcja dla dowódcy oddziału wysiedlającego.

1. W dniu ewakuacji od świtu zamknąć wyjścia ze wsi, by nie dopuścić do ucieczki ludności cywilnej przede wszystkim w kierunku lasu.

2. O świcie zarządzić zbiórkę całej ludności na wybranym miejscu i oświadczyć jej w sposób zdecydowany i bezkompromi­sowy, że: Celem umożliwienia im spokojnego życia i pracy, uniknięcia niepotrzebnych ofiar cywilnych przy zwalczania bandytyzmu w rejonie wiosek i w samych wioskach, zarządzeniem władz naczelnych ludność zostaje przesiedlona na tereny odzyskane. Ktokolwiek z nieupoważnionych zostanie po wysiedleniu, będzie uważany za członka bandy i jako taki traktowany.

3. Na czas przygotowania się transportu wyznaczyć czasokres nie dłuższy jak 5 godzin.

*Akcja „Wisła”. Dokumenty. Nr 71*

**Wspomnienia Łemków z osiedlania się na Ziemiach Zachodnich – fragment pracy magisterskiej „Łemkowski Raj Utracony” Agnieszki Kubicy**

Jednym z wątków opisu osiedlenia na nowym miejscu są opowieści o wrogim nastawieniu mieszkańców Ziem Zachodnich. Na początku, jak myśmy tu przyjechali, to ja to mówię ze łzami w oczach, tak na nas ludzie patrzyli. Łemkowie wspominają ob­raźliwe zachowanie „miejscowej” ludności. Ale bardzo nas nieprzyjemnie tutaj ludzie przyjęli, poniewierali nas banderowcami. Wędrówce do nowych siedzib i ich zasiedlaniu towarzyszyły nie tylko wyzwiska, ale i zaczepki. Wszystko odbywało się w wielkim strachu i niepewności. My się strasznie bali. Ludzie też się bali nas, bo mówią, że to banderowcy przyszli. Pojawiają się również relacje wspomnień „miejscowych” sąsiadów, o ich strachu przed nowymi przesiedleńcami. To dwa sąsiady, tośmy się później dowiedzieli, to ze siekierą w stajni nocowali, że my jako banderowcy, że przyjdziemy im odebrać te krowy, czy konie. Najtrudniejsze były pierwsze dni. To chłopi poszli na strych spać. I kobiety też, bo na razie, to my się strasznie bali. Niektórzy Łemkowie wspominają nawet o niezwykłych wydarzeniach, świadczących o obcości nowego miejsca zamieszkania. Pierwszą noc, opowiadam jak było. (...) Położyli my się spać. Jakoś nie mogli my zasnąć. Potem słyszymy, jeszcze straszy. W drugiej chałupie było słychać, że płakało dziecko. I ktoś do niego rozmawiał. No, i mieli my lampku, mieli my świeczkę, mieli my zapałkę, nie dało się nic zaświecić. No, nic. Poleciały my do stodoły po chłopy, przyleciały do chałupy, i też to chcieli zaświecić. Żeby widzieć, kto tam płacze, i co tam jest. (…) Nie dało się nic zaświecić. Potem ten płacz idzie sieniami, potem przez podwórko. A to dziecko bardzo płakało. I poszło tam drogą, na dół z chałupy. I potem poszukali chłopy chałupy, i świeczką, potem się świeciła. I latarką. I lampka, wszystko się zaświeciło, jak to poszło z mieszkania. Ale potem już nie było słychać. Wszystko podkreśla obcość nowej sytuacji, wrogość nowego świata i jego mieszkańców.

O tęsknocie za utraconą ojczyzną – fragment j.w.

Niemożność powrotu na Łemkowszczyznę taką, jaka wspominają, jest największą tragedią Łemków mieszkających na Zie­miach Zachodnich. Póki będziemy żyć, to ta tęsknota, to choroba nieuleczalna dla nas. To ona określa ich życie. Niby jestem, mieszka się tu. Niby nie jest źle, ale ja się tu nie czuję u siebie. Ja zawsze mam przed oczami góry. Źle się będę czuł, nawet jak umrę tutaj. Lepiej bym się czuł tam. Mówią, że brak im gór, tradycji, bycia wśród swoich. Przywiązanie to jest takie, że tęskni się do tych dziedziczności, do tej wspólnoty takiej, jaka istniała. Tęsknią za ideałem, który sami stworzyli tym bardziej, że są pewni iż rzeczywiście go zakosztowali. Tam było dobrze, wesoło. Ja bym wrócił, chętnie bym poszedł. Niestety, rzeczy­ wistość w niczym nie przypomina wspomnień. W podwórku jest taka duża jabłoń, reneta. Tak bym chciała skosztować, jakie to jabłko. No, to nie da rady. Powrót nie jest możliwy, a każda próba zwiększa tylko nostalgię. Pierwszy raz, to dla mnie to było straszne . Ja nie wiem, czy ja jestem czy za miękki, czy za głupi, czy za jaki, co tam przyjadę, to mi się płakać chce (J. B., w. 12). Parę razy byłem. Ale co to daje? Jeszcze bardziej człowiek jest rozżalony. To, czego nie mogą osiągnąć realnie, bez trudu przychodzi do nich we śnie. Nieraz śpię, to jak się obudzę, to nieraz mi po głowie chodzi tamto, nie to. Tu się mi nie śni żadne, tylko tamte. Góry się mi śnią. Ja bardzo za górami przeżywam. Powrót do raju jest ich ostatnim marzeniem. Bardzo pragniemy chociaż po śmierci wrócić. Jak się nie da za życia, to chociaż po śmierci.

## Zestaw nr 2

**Tożsamość młodych Łemków – artykuł z pisma „Besida” nr 5 (62) 9-10/2001**

Jestem przedstawicielką łemkowskiej grupy etnicznej. Moi dziadkowie pochodzą z Łemkowszczyzny, rozmawiają po łem­kowsku, było to dla mnie naturalne. Wiedziałam – jestem Łemkinią i nie zastanawiałam się, kim naprawdę jestem. Nie interesowało mnie, dlaczego żyję w Polsce i mieszkam na jej zachodzie. Jednak wszystko do momentu, kiedy w wieku 12 lat wraz z rodzicami oraz dziadkami odwiedziłam rodzinne strony przodków. Wieś rodziców taty, Rostokę Wielką. Babcia z tęsknotą i łzą w oku opowiadała o dzieciństwie, spędzonym w tym miejscu. Mówiła jak wyglądał powszedni dzień, jakie były zwyczaje, tradycje. Opowiadała także o dniu, w którym wszystkich wraz z całymi rodzinami wysiedlano. Zaczęłam wówczas rozumieć słowa piosenki, tak często śpiewanej przez babcię:

Po horach Karpatach smutny dni nastajut,

Bu już naszy Lemky hory opuszczajut.

Z wielkim zainteresowaniem słuchałam jej wspomnień. Nasuwało mi się coraz więcej pytań. Budziła się we mnie świadomość mojego pochodzenia.(…)

Ten wyjazd sprawił, że bardziej zaczęłam zastanawiać się nad tym, kim jestem. Chciałam uczyć się języka rodziców i dziadków. Pragnęłam kultywować i zgłębiać tajniki kultury łemkowskiej. Sądziłam bowiem, iż w ten sposób oddam hołd moim przodkom, uważałam i nadal uważam, iż jestem im to winna. Zaczęłam się interesować kim są Łemkowie, jakie jest ich pochodzenie.

Z biegiem czasu coraz bardziej byłam świadoma swojego pochodzenia. Coraz lepiej rozumiałam historię swoich dziadków, ich problemy z jakimi borykali się po przesiedleniu na Ziemie Zachodnie.

Innego wymiaru nabierały dla mnie Watry organizowane i na zachodzie Polski i w Karpatach, w Żdyni. Stawały się dla mnie coraz ciekawsze i interesujące. Oprócz tego, że były okazją do wspólnego śpiewu, tańca, zawierania różnych znajomości, ukazywały łemkowskie tradycje, uczyły nowych piosenek, pozwalały zbliżyć się i wgłębić w naszą kulturę.

Bardzo duży wpływ w kształtowaniu się mojej świadomości miało wstąpienie do Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera”. Stało się to dzięki babci. W zespole jestem ponad dwa lata, pełnię tam rolę wokalistki. Śpiewam różne piosenki w łemkowskim języku.

Dziś doskonale wiem kim jestem, nigdy nie wstydziłam się własnego pochodzenia, nie krępowało mnie mówienie o kulturze, której jestem przedstawicielką. Jestem wyrozumiała i tolerancyjna wobec innych, chętnie i z wielkim zainteresowaniem podziwiam inne tradycje. Chcę podtrzymywać kulturę moich przodków i przekazywać ją potomnym.